Katarzyna Smolińska III LO

„Jeszcze jeden świt, jeszcze jeden dzień, jeszcze jedna noc." Obraz rzeczywistości PRL-u na podstawie twórczości literackiej i filmu.

„Jeszcze jeden świt, jeszcze jeden dzień, jeszcze jedna noc." Wszystko takie samo. Szarość dnia, mimo słońca, czy „prawdziwe kłamstwa" w rzeczywistości PRL-u nie robią już na nikim najmniejszego wrażenia. Obywatele są przyzwyczajeni do brudnej codzienności i wszechobecnego absurdu. Tak naprawdę tylko jednostki zdają sobie sprawę, iż otaczający je świat można zmienić. Mają nadzieję na życie w normalniejszej Polsce i wiedzą, że hasła typu: „Głodne kurczaki nasze, bo Reagan zabrał im paszę" są tylko grą władzy. Reszta społeczeństwa nie wyobraża sobie innej rzeczywistości. Bezgranicznie wierzy, iż „wróg ich kusi coca-colą" i poddaje się propagandzie widocznej na plakatach, w gazetach czy w telewizji. Obraz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został ukazany w wielu dziełach literackich oraz filmowych. Twórcy podjęli wyzwanie, jakim było przedstawienie prawdy i nonsensu otaczającego ich świata.

Zastanówmy się na moment nad filmem „Miś" Stanisława Barei. Na pewno każdy, kto miał okazję go zobaczyć, zauważył w nim wiele elementów absurdalnych, które do dziś niewątpliwie śmieszą. Chyba nikt współcześnie żyjący nie ustawiłby się w kolejce do sklepu, w którym nie ma towaru. Nota bene tym bardziej, że nawet nie było wiadomo, kiedy i jaka będzie najbliższa dostawa. Zapewne też niejednego ujęła ceremonia wydania paszportu. Moment wręczenia bohaterowi dokumentu odbył się w sposób bardzo podniosły. Myślę, że wręcz można go porównać do uroczystości zawarcia małżeństwa w urzędzie stanu cywilnego. Zapobiegawczo przymocowane łańcuchami łyżki do stołu, „kawiarniany zestaw", czyli kawa z wuzetką, a także obowiązkowa szatnia, przy której czytamy: „za garderobę i rzeczy pozostawione w szatni szatniarz nie odpowiada" również wskazują na niedorzeczność świata w okresie PRL-u. Ukazane w filmie „łapówkarstwo" jest tak naprawdę pozostałością po tamtych czasach zwalczaną do dziś.

Wszelkie problemy urzędowe znikają w okamgnieniu po wręczeniu uroczej pani, siedzącej przy okienku, białej koperty z tajemniczą zawartością lub równie „drobnego" upominku. Stanisław Bareja niewątpliwe w sposób groteskowy zobrazował system Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przedstawił codzienność, która była przyjmowana, akceptowana i normalna dla ówczesnych.

Analizując wiersz Ryszarda Krynickiego „I naprawdę nie wiedzieliśmy", także możemy dostrzec wiele elementów rzeczywistości sprzed transformacji ustrojowej. Przede wszystkim świat podmiotu lirycznego zmusza do wiary w propagowane przez władzę kłamstwa. Ludzie są ograniczani, szczególnie intelektualnie, do takiego stopnia, że sami nie wiedzą, czego pragną w swoim życiu, nie mają aspiracji. Jedyną rzeczą, o której marzą, jest poszanowanie praw i prawdy. Idee systemu wpajano dzieciom od początku ich edukacji w szkołach, ale byli także nauczyciele potrafiący równie szybko oduczyć z nich najmłodszych. Jak czytamy: „pamięć wrogiem obywatela". Oznacza to, że wszelkie wspomnienia, wydarzenia z przeszłości władza starała się ukraść społeczeństwu. W świecie nie było miejsca na sentymenty, starano się odebrać ludziom bliskich oraz obrazy z minionych lat, które i tak gościły już tylko w głowach obywateli. Przyswajając konstytucję, bez trudu znajdowano w niej wiele sprzeczności z prawami człowieka. W PRL-u nie ma wolności, poszanowania prywatności i ochrony życia. Podmiot liryczny dostrzega zło otaczającego go świata. Wspomina, że pali kłamliwe gazety zatruwające umysł tak samo jak papierosy, niszczące ciało. Władza przedstawia społeczeństwu, zupełnie inną od faktycznego stanu, wizję miejsca i czasu, w którym ono żyje. Ryszard Krynicki w wierszu „I naprawdę nie wiedzieliśmy" ukazał kłamstwo jako pana, króla owej rzeczywistości.

Znakomite działanie propagandy w Polskiej Rzeczypospolitej ludowej doprowadziło do tego, że społeczeństwo bez zastanowienia powtarzało zbitki wyrazów, hasła z języka mediów i polityki. Stanisław Barańczak w wierszu „Pan tu nie stał" zaznacza, iż tytułowe słowa utworu są wszechobecne, szczególnie w długich kolejkach do sklepów. Poszczególne jednostki należące do tłumu stają się zniecierpliwione, zgorzkniałe na skutek codzienności.

Doprowadza to do kłótni wśród społeczeństwa, które często od wielu godzin czeka na nową dostawę artykułów niezbędnych do życia. Nie ma tu miejsca na życzliwość, każdy walczy o coś dla siebie i swojej rodziny, a bohaterowi wiersza, któremu nie odpowiada ostatnie miejsce w kolejce, możemy tylko powiedzieć: „Sero venientibus ossa". Rzeczywistość PRL-u przedstawiona przez Stanisława Barańczaka to walka o osiągnięcie celu, jakim jest zdobycie towaru. W sklepach panował deficyt żywności, odzieży, środków czystości. Determinacja obywateli w zdobywaniu artykułów była tak ogromna, że wielogodzinne oczekiwanie w kolejce (dzisiaj dla nas niewyobrażalne) uznawano za naturalną kolej rzeczy. W tłumach poznawano wiele nowych osób, które zawsze miały wiadomości odnośnie nowych „rzutów" towarów i podobnie narzekały na politykę władz.

Słuchając rodzinnych anegdot, pewnie nieraz usłyszeliśmy: „Widzisz, jak to kiedyś było?". Fragment filmu, książki, wiersza czy historia opowiedziana nam przez rodziców, która przedstawia czasy PRL-u, z pewnością może zobrazować rzeczywistość tamtego okresu w historii. Nie przeniesie ona nas jednak do świata sprzed ponad dwudziestu lat, czego cześć osób niewątpliwie żałuje. Czy słusznie? Jestem przekonana, że Polska Rzeczpospolita Ludowa to nie tylko okres absurdu, śmieszącego większość nonsensu. Są to przede wszystkim czasy ogromnego niebezpieczeństwa, wszechobecnej biedy, ograniczeń wolności, cenzury, kłamstwa oraz ofiar, które walczyły o lepszą, prawą Polskę.